

Antykorupcja

<https://antykorupcja.gov.pl/ak/aktualnosci/5638,Irlandzki-Klub-Wyscigow-Konnych-i-korupcja-stajennych.html>
2022-12-10, 05:54

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Irlandzki Klub Wyścigów Konnych i korupcja stajennych

Próba osiągnięcia nielegalnych korzyści majątkowych na obstawianiu wyników wyścigów konnych dzięki uzyskanym informacjom wewnętrznym zakończyła się jedynie karą czteromiesięczny zakaz wstępu na tory wyścigów.

Irlandzki Klub Wyścigów Konnych (Irish Turf Club, ITC) zmarnował pierwszą szansę na zademonstrowanie poważnego traktowania doniesień o przypadkach korupcji na jego torach. Dowodzi tego sposób, w jaki załatwiono sprawę Johna O'Gormana. Wszystko wskazuje, że klub będzie miał wkrótce kolejne szanse pokazania, jak realizuje deklaracje walki z korupcją w tej dyscyplinie sportu i ponownie wystawi się na pośmiewisko.

O'Gormana zatrudniony był jako stajenny przy torze jeździeckim hrabstwa Limerick należącym do Charlesa Byrnesa. Udowodniono mu, że w 2008 roku wielokrotnie uprawiał hazard, obstawiając wyniki znajomych jeźdźców. Do wytypowania zwycięzców gonitw wykorzystywał wewnętrzne informacje, które uzyskał pracując jako stajenny. Na jego nieszczęście więcej stracił niż wygrał, gdyż wyścig, na który postawił największą sumę pieniędzy, zakończył się nie po jego myśli.

Stanowi to marne usprawiedliwienie dla zadziwiająco pobłażliwego werdyktu, jaki ITC wydał w tej sprawie, a mianowicie 4-miesięcznego zakazu wstępu na tory jeździeckie w Irlandii. Mało tego, zatrudniający O'Gorman Charles Byrnes złożył do ITC podanie o możliwość dalszego zatrudniania O'Gormana. Najwyraźniej nie postrzega takiej formy korupcji za dyskwalifikującą.

Zdaniem dziennika "The Guardian", który poinformował o całej sprawie, jeśli Klub rozpatrzy ten wniosek pozytywnie, narazi wyścigi konne na podobne przypadki w przyszłości. Kara kilkumiesięcznego zawieszenia nie odstraszy bowiem stajennych od wykorzystywania informacji,

które zdobędą w związku z wykonywaną pracą, do szybkiego wzbogacenia się na hazardzie.

Źródło: *guardian.co.uk* (3.02.2010)